

Dorobek Kongresu Wolności Kultury stanowi niezaprzeczalny wkład w historię powojennej rywalizacji świata zachodniego z komunizmem. Szereg instytucji naukowych, liczne konferencje i seminaria, elitarne periodyki intelektualno-literackie oraz wydawnictwa i publikacje z zakresu nauk społecznych wpływały w istotny sposób na rozwój nowoczesnych powojennych nurtów zachodniej myśli politycznej. Omawiana monografia ukazuje przy tym dzieje Kongresu na szerszym tle historii intelektualnego oporu wobec komunizmu we Francji oraz analizy wpływu polityki amerykańskiej na społeczeństwo i elity francuskie. Z tych też względów praca Pierra Gremion stanowić może atrakcyjną i bardzo pożyteczną pozycję dla badaczy zajmujących się historią walki z ideami komunistycznymi w Europie Zachodniej. Dowodzi ona, iż ważnym kręgiem inspirującym idee antytotalitarne było środowisko stanowiące specyficzny sojusz konserwatywnych liberałów, socjalistów oraz byłych komunistów. Cechą przewodnią Kongresu był antykomunizm, ale również sprzeciw wobec tendencji antyliberalnych, który powodował m.in. występowanie przeciwko amerykańskiej polityce „połowania na czarownice” w latach 50-tych i dyktaturom na Półwyspie Iberyjskim. Historia Kongresu Wolności Kultury, powiązanego w znaczący sposób z przedstawicielami europejskiej lewicy, podważa zatem tezy rozpowszechniane już od lat 80-tych w Europie Wschodniej, a w latach 90-tych również wśród historyków zachodnich o dominującej roli środowisk konserwatywno-prawicowych w walce z totalitarnym zagrożeniem.

Omawiana książka powinna cieszyć się na polskim rynku szczególnym zainteresowaniem wśród przedstawicieli dawnej opozycji antykomunistycznej oraz jej historyków. Pomimo znaczącej pomocy udzielanej w latach 70-tych środowiskom opozycyjnym w kraju (stypendia, ułatwianie kontaktów zagranicznych, przesyłanie prasy i wydawnictw oraz pomoc finansowa), niewiele osób wiedziało wówczas, iż pochodzi ona w znacznym stopniu właśnie z kręgu ludzi powiązanych personalnie z dawnym Kongresem Wolności Kultury. Kongresowi liberałowie stawiali bowiem już w latach 60-tych na możliwość ewolucyjnych przemian w Europie Wschodniej, co zaowocowało w następnej dekadzie udzielaniem aktywnego wsparcia w celu aktywizacji środowisk opozycyjnych oraz poszerzania sfery społecznej niezależności. Dziedzictwo Kongresu Wolności Kultury stanowi zatem istotny element również i polskiej tradycji najnowszych zmagania o niepodległość.

MIKOŁAJ TYRCHAN (Poznań)

Jerzy Koperek, *Nowe demokracje i spór o naturę społeczeństwa obywatelskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2001, ss. 413.

Podjęta w recenzowanej rozprawie problematyka jest interdyscyplinarna, aktualna i fascynująca. Sprowadza się ona do poszukiwania takiego modelu społeczeństwa obywatelskiego w demokratycznym państwie okresu politycznej, społecznej i gospodarczej transformacji, który wyrasta z połączenia personalistycznej koncepcji godności osoby ludzkiej z liberalną aksjologią praw człowieka. Nie ulega wątpliwości, iż zainspirowanie tych rozważań polskimi doświadczeniami jest jak najbardziej naturalne. To właśnie w Polsce przemiany postrzegane jako ekspansja społeczeństwa obywatelskiego doprowadziły do transformacji ustrojowej ustanawiającej demo-

kratyczne instytucje. Ich legitymizacja sprowadzała się tak do kategorii niezwykle wpływowej w Polsce społecznej nauki Kościoła katolickiego, jak też dominującej we współczesnym świecie myśli liberalnej.

Zarówno tytuł, zapowiedzi zawarte we wstępie, jak i systematyka rozprawy rozbudzają wielkie oczekiwania. Spodziewać by się można prezentacji wzajemnego oddziaływania ścierających się nurtów społecznego i politycznego myślenia oraz dynamicznego procesu przemian, które dotyczą zagadnień z zakresu etyki, polityki, socjologii, ekonomii, prawa i kultury. Nie mam jednak wątpliwości, iż prezentacji takiej recenzowana rozprawa nie zawiera. Jest tak dlatego, że Autor nie dokonał przejrzystego rozdziału części normatywnej i empirycznej swojej pracy. W części normatywnej nie dokonał on zatem takiej aksjologicznej analizy wpływowych współczesnych nurtów politycznego myślenia, a więc, na przykład, nacjonalizmu, konserwatyzmu, doktryn socjaldemokratycznych, liberalizmu czy katolickiej nauki społecznej, która pozwoliłaby mu na wybór tylko tych dwóch ostatnich jako najbardziej stosownych dla wskazania celów i wytyczenia kierunków procesowi transformacji. W części empirycznej z kolei nie wskazał jak personalistyczne i liberalne inspiracje zdecydowałyby przykładowo o wyborze legislacyjnym dotyczącym problematyki aborcji, eutanazji, kary śmierci z jednej strony, a prywatyzacji, reprivatyzacji czy powszechnego uwłaszczenia z drugiej. Co więcej, recenzowana rozprawa ujawnia, iż Autor nie jest dobrze przygotowany merytorycznie do podjęcia tak szerokiej, interdyscyplinarnej tematyki. Wskazują na to rażące błędy takie jak, przykładowo, podkreślanie, iż ustrój Wielkiej Brytanii stanowi wzorcowy model systemu „gabinetowo-prezydenckiego” (s. 221), konkordat jawi się jako „ustawa zasadnicza” (s. 227), a konserwatyzm jako nurt liberalizmu (s. 253).

Powyższe uchybienia i błędy, choć dokuczliwe, same w sobie nie decydują jeszcze o mniejszej wartości rozprawy. Można bowiem pogodzić się z tym, iż jej tytuł jest nieadekwatny do jej treści, a Autor nie dokonał stosownych konsultacji z przedstawicielami dyscyplin, którymi się interesuje. Można zatem zgodnie ze stanem faktycznym przyjąć, iż recenzowana rozprawa jest pracą tylko z zakresu myśli politycznej i społecznej, pracą która poszukuje syntezy personalizmu i liberalizmu. Jako taką jednak cechuje ją bardzo słaby warsztat naukowy. Zasadnicze słabości tego warsztatu to brak należytego aparatu pojęciowego, właściwego dla pracy z zakresu myśli politycznej i społecznej oraz nieznanostwo literatury przedmiotu.

Gdy idzie o brak należytego aparatu pojęciowego, to jest on szczególnie widoczny w rozważaniach dotyczących liberalizmu, komunitaryzmu i społeczeństwa obywatelskiego. Jerzy Koperek nie wskazał, które kategorie politycznego myślenia są dla liberalizmu konstytuujące, tak iż odróżniają go od innych nurtów, na przykład, doktryn konserwatywnych czy socjaldemokratycznych. Warto nadmienić, że takie próby podejmowane są w polskiej literaturze przedmiotu od trzech dekad, by wspomnieć tylko pionierskie opracowanie Barbary i Marka Sobolewskich. Autor nie podjął się ani samodzielnej, ani opartej na literaturze przedmiotu klasyfikacji tak historycznych, jak i współczesnych kierunków liberalizmu. Nie ma zatem w recenzowanej rozprawie ani pobieżnej analizy historycznej ewolucji liberalizmu wskazującej na jego klasyczny, konserwatywny czy socjalny kierunek, ani też współczesnego, jakże powszechnego, rozróżnienia między jego egalitarną i libertariańską wersją. Autor nie podjął też zagadnienia zasadniczej wagi dla celu jego rozprawy, a mianowicie rozróżnienia między stosunkiem liberalizmu do religii w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych z jednej strony, a na Kontynencie europejskim z drugiej. W pierwszym przypadku liberalizm wyrasta między innymi z radykalnie chrześcijańskiego, purytańskiego etosu rewolucji angielskiej, a wzmocniony zostaje szkocką postacią Oświecenia. Symboliczną postacią tej tradycji jest Locke, głęboko wierzący chrześcijanin (choć zdeklarowany przeciwnik katolicyzmu), który umieszcza Boga w centrum swej myśli politycznej. W drugim przypadku liberalizm wyrasta z francuskiej postaci Oświecenia, programowo niechętniej, wręcz wrożej dominującemu Kościołowi katolickiemu co potwierdziło doświadczenie rewolucji fran-

cuskiej. Postacią symboliczną dla tej liberalnej tradycji jest libertyn Wolter, znany z niechęci do katolicyzmu. Wszystkie te zaniechania Autora powodują, iż nie jest on w stanie dokonać innego niż przypadkowy wyboru doktryn liberalnych w poszukiwaniu syntezy liberalizmu z personalizmem. Co więcej, a co nie mniej istotne, pojęcie liberalizmu, którym posługuje się Autor z reguły pozostaje dalekie od sprecyzowania, jest pozbawione ładunku różnorodności i często służy odwoływaniu się do intuicyjnych, także negatywnych skojarzeń czytelnika.

Jeszcze gorzej rzecz ma się z pojęciem komunitaryzmu. Referując założenia myśli politycznej George'a C. Lodge'a Autor określa je jako komunitarystyczne, a komunitaryzm klasyfikuje jako „nowy ideologiczny nurt” liberalizmu, który, jak sugeruje, otwiera go na personalizm. Biorąc pod uwagę to, iż komunitaryzm jest tym nurtem politycznego myślenia, który w ostatnich dwóch dekadach dzięki pracom Alaisdaira MacIntyre'a, Michaela Sandela, Charlesa Taylora czy Michaela Walzera sformułował najbardziej nośną, akademicką krytykę liberalizmu, klasyfikacja taka jest błędem. Jest to błąd zasadniczy, którego specjalista z zakresu współczesnej myśli politycznej nie ma prawa popełniać. Na polskim rynku wydawniczym dostępne są już bowiem prace klasyków komunitaryzmu; komunitaryzm jako alternatywa dla liberalizmu został wnikliwie przedstawiony w monografiach Andrzeja Szahaja czy Adama Chmielewskiego, a nawet jest wykładany na wydziałach filozoficznych i politologicznych polskich uniwersytetów.

Podobnie rzecz ma się z pojęciem społeczeństwa obywatelskiego. Problematyka ta ma ogromną literaturę, w której wskazuje się na istotne dla recenzowanej rozprawy zagadnienia. Tak więc, po pierwsze, literatura ta zawiera bogatą dyskusję dotyczącą samej zasadności wprowadzania pojęcia społeczeństwa obywatelskiego jako komplementarnego dla liberalizmu czy demokracji. Po drugie, prezentuje ona analizę treści pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, przykładowo, w tradycji klasycznego republikanizmu czy liberalizmu. Po trzecie, rozważa zakres tego pojęcia, przykładowo, obejmującego sferę działalności ekonomicznej lub pozostawiającego tę ostatnią poza nim. Rezygnując z rozważań tego typu problematyki, Autor ograniczył się tylko do opartego na dysydenckim doświadczeniu naszej części Europy określenia społeczeństwa obywatelskiego jako sfery niezależnej od państwa. Trudno się z tym nie zgodzić, ale trzeba przyznać, że jest to ujęcie powierzchowne, bardzo zubożające prezentowane zagadnienia.

Równie dokuczliwa jest Jerzego Koperka nieznajomość literatury przedmiotu. Jest to szczególnie widoczne w prezentacji myśli liberalnej, którą Autor – z wyjątkiem najbliższego katolicyzmowi ordoliberalizmu – zna bardzo słabo. W rzeczy samej w recenzowanej rozprawie wykład myśli liberalnej oparty został na opracowaniach Bogdana Szlachty (*Prawo katolika – prawo liberała*, Znak, 11, 1992), Pierre'a Manneta (*Intelektualna historia liberalizmu*, Kraków 1994), Wiktora Osiatyńskiego (*Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, Warszawa 1984) i Janusza Lewandowskiego (*Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdynia 1991). Polegając na tych pozycjach Autor wyraźnie zaniechał zarówno szerszego konsultowania klasycznych tekstów liberalnych, jak też obcojęzycznej literatury przedmiotu. Zaniechania te z jednej strony wyraźnie obniżają wiarygodność Autora jako badacza myśli liberalnej, a z drugiej nie pozwalają ustrzec się przed popełnieniem zasadniczych błędów. Tak zatem w liczącym 85 stron pierwszym rozdziale swej rozprawy Autor prezentując problematykę myśli liberalnej (przede wszystkim za artykułem Szlachty) ani razu nie powołał się na żadnego liberalnego autora, ani tym bardziej nie zacytował żadnej oryginalnej liberalnej pozycji. Poprzestał na zapewnieniach, iż anonimowi liberałowie zajmują w omawianych kwestiach stanowisko odmienne od katolickiej nauki społecznej. Z kolei w rozdziale drugim Autor, w najbardziej chyba kuriozalny sposób, prezentuje Johna F. Kennedy'ego i Zbigniewa Brzezińskiego jako czołowych teoretyków amerykańskiego liberalizmu podczas gdy doktrynę Johna Rawlsa nazywa „nową koncepcją” (s. 166). Zważywszy, iż od ponad trzech dekad trudno znaleźć jakąkolwiek liberalną pozycję, która nie stanowi albo krytyki, albo poparcia dla *Teorii sprawiedliwości* (by nie wspominać innych prac) Rawlsa, bez wątpienia największego

i najbardziej wpływowego liberalnego autora XX wieku ten błąd Autora nie skłania do dalszych komentarzy. Nie dziwi już zatem fakt, iż mimo wyraźnej sympatii Autora dla egalitarnych ujęć Rawlsa nie wspomina on innych powszechnie znanych, a ideowo bliskich Rawlsowi egalitarnych liberałów amerykańskich jak Ronald Dworkin czy, tym bardziej, Bruce Ackerman. Podobnie nie dziwi też fakt, że nie wspomina on najbardziej prominentnych wśród liberałów oponentów Rawlsa – czołowego libertarianina Roberta Nozicka czy przedstawicieli szkoły racjonalnego wyboru noblisty Jamesa Buchanana czy Davida Gauthiera.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności trudno przypuszczać, iż recenzowana rozprawa może wnieść jakikolwiek wkład do naszej wiedzy z zakresu doktryn politycznych.

ZBIGNIEW RAU (Łódź)

Mariusz M o h y l u k, *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004, ss. 274.

W ostatnich latach pojawiło się wiele prac historycznoprawnych poświęconych dziejom II Rzeczypospolitej. Istnieją jednak nadal obszary nie zbadane, a wśród nich zagadnienia z zakresu obowiązującego wówczas prawa czy dziejów niektórych instytucji i organów. Dotyczy to zwłaszcza problematyki wymiaru sprawiedliwości oraz działalności legislacyjnej zmierzającej do unifikacji i kodyfikacji prawa w Polsce międzywojennej. Poza względami politycznymi, które w latach dziewięćdziesiątych przestały mieć znaczenie, dużą barierą dla badacza międzywojennego wymiaru sprawiedliwości czy działalności legislacyjnej stanowi baza źródłowa, a właściwie ogromne jej braki. Niestety, nie ma możliwości odtworzenia dokumentów, które przechowywane były w archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości i które przepadły w czasie II wojny światowej. Przetrzały, na szczęście, przedwojenne źródła drukowane oraz dosyć rozproszone materiały archiwalne dotyczące np. działania poszczególnych sądów lub stowarzyszeń prawniczych.

W tej sytuacji wszelkie prace, które opisują działalność mało poznanych, z powyższych względów, organów czy instytucji są bardzo pożądane. Wydana w 2004 r. w Białymstoku praca Mariusza Mohyluka stanowi kolejną pozycję poświęconą pracom jakże ważnej i pozytywnej instytucji, jaką w Polsce międzywojennej była Komisja Kodyfikacyjna. Wcześniej pisali o niej, niezwykle zresztą celnie, m.in. Katarzyna Sójka-Zielińska, Stanisław Grodziski, czy też później Adam Lityński i Leonard Górnicki.

Mariusz Mohyluk zajął się działalnością Komisji Kodyfikacyjnej, a zwłaszcza pracami jej Podkomisji Ustroju Sądownictwa, nad jednolitymi przepisami ustrojowymi dotyczącymi sądów powszechnych. Była to bardzo ważna część pracy Komisji Kodyfikacyjnej, mająca na celu, możliwie jak najszybsze, zlikwidowanie różnic w zakresie ustroju sądownictwa powszechnego występujących na terenie poszczególnych obszarów II Rzeczypospolitej, a wynikających z obowiązywania tam różnych pozaborczych systemów prawnych. Prace te przebiegały sprawnie pomiędzy rokiem 1919 a 1924 i zaowocowały projektem, który stał się jedną z podstaw dla obowiązującego w latach 1929–1939 jednolitego *Prawa o ustroju sądów powszechnych*.

Główną podstawę źródłową monografii stanowią przedwojenne wydawnictwa Komisji Kodyfikacyjnej, zwłaszcza dwa tomy sprawozdań z działalności Podkomisji Ustroju Sądownictwa,